

## Homilia papieża Franciszka wygłoszona na Placu Żłóbka w Betlejem

*A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (Łk 2,12).*

Jakże wielką łaską jest sprawowanie Eucharystii w miejscu, gdzie narodził się Jezus! Dziękuję Bogu i dziękuję Wam, którzy przyjęliście mnie w tej pielgrzymce: prezydentowi Mahmudowi Abbasowi i innym przedstawicielom władz; patriarche Fouadowi Tawalowi, innym biskupom i ordynariuszom Ziemi Świętej, kapłanom, osobom konsekrowanym i tym wszystkim, którzy starają się utrzymać żywą wiarę, nadzieję i miłość na tych terytoriach; przedstawicielom wiernych przybyłych ze Strefy Gazy, z Galilei, imigrantom z Azji. Dziękuję za waszą gościnność!

Narodzone w Betlejem Dzieciątko Jezus jest znakiem danym przez Boga dla tych, którzy czekali na zbawienie i zawsze będzie znakiem czułości Boga i Jego obecności w świecie. „A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę...”

Także dzisiaj dzieci są znakiem. Znakiem nadziei, znakiem życia, ale także znakiem „diagnostycznym”, pozwalającym zrozumieć stan zdrowia rodziny, społeczeństwa, całego świata. Kiedy dzieci są przyjmowane, kochane, strzeżone, chronione – rodzina jest zdrowa, społeczeństwo staje się lepszym, świat jest bardziej ludzki. Myślmy o dziele wypełnianym przez Instytut Effatà Pawła VI na rzecz głuchoniemych dzieci palestyńskich: jest on konkretnym znakiem dobroci Boga.

Bóg powtarza także do nas, mężczyzn i kobiet XXI wieku: „A to będzie dla was znakiem”, szukajcie dziecka ...

Dzieciątko z Betlejem jest kruche, jak wszyscy nowonarodzeni. Nie umie mówić, a mimo to jest Słowem, które stało się ciałem, przybyłe, aby zmienić serce i życie ludzi. To Dzieciątko, jak każde dziecko jest słabe i potrzebuje pomocy i ochrony. Także dzisiaj dzieci potrzebują przyjęcia i obrony.

Niestety, w naszym świecie, który opracował najbardziej zaawansowane technologie, nadal jest wiele dzieci żyjących w nieludzkich warunkach, na marginesie społeczeństwa, na peryferiach wielkich miast i na obszarach wiejskich. Wiele dzieci nadal jest wykorzystywanych, molestowanych, zniewolonych, będących przedmiotem przemocy i handlu ludźmi. Zbyt wiele dzieci jest dziś wygnańcami, uchodźcami, czasami topią się w morzu, zwłaszcza w wodach Morza Śródziemnego. Z powodu tego wszystkiego wstydzimy się dziś przed Bogiem, Bogiem, który stał się dzieckiem.

I zadajemy sobie pytanie: kim jesteśmy przed Dzieciątkiem Jezus? Kim jesteśmy w obliczu dzisiejszych dzieci? Czy jesteśmy jak Maryja i Józef, którzy przyjęli Jezusa i z troszczyli się o Niego z miłością macierzyńską i ojcowską? Czy jesteśmy jak Herod, który chce Go wyeliminować? Czy jesteśmy jak pasterze, którzy udają się w pospiechu, klękają, aby oddać Mu pokłon i ofiarowują swoje skromne dary? Czy też jesteśmy obojętni? Czy jesteśmy może pompatyczni i świętoszkowaci, ludźmi wykorzystującymi obrazy biednych dzieci dla osiągnięcia zysku? Czy potrafimy stanąć obok nich, „tracić czas” z nimi? Czy umiemy je słuchać, strzec, modlić się za nie i wraz z nimi? Czy też je zaniedbujemy, aby zająć się naszymi interesami?

„A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę...” Może to dziecko płacze. Płacze, bo jest głodne, bo jest mu zimno, bo chce pozostać w ramionach ... Także i dzisiaj dzieci płaczą, bardzo płaczą, a ich płacz jest dla nas wyzwaniem. W świecie, który każdego dnia wyrzuca tony żywności i leków, są dzieci płaczące na próżno z powodu głodu i chorób, którym można z łatwością zapobiec. W czasie głoszącym ochronę nieletnich handluje się bronią, która trafia w ręce dzieci-żołnierzy; handluje się produktami pakowanymi przez małych robotników przymusowych. Ich krzyk jest tłumiony: powinni walczyć, pracować, nie wolno im płakać! Ale płaczą za nie matki, dzisiejsze Rachele: oplakują swoje dzieci i nie chcą utulić się w żalu (por. Mt 2,18).

„A to będzie znakiem dla was”. Dzieciątko Jezus narodzone w Betlejem, każde dziecko, które rodzi się i rośnie w każdej części świata jest znakiem diagnostycznym, pozwalającym nam na sprawdzenie stanu zdrowia naszej rodziny, naszej wspólnoty, naszego państwa. Z tej diagnozy szczerej i uczciwej może wypłynąć nowy styl życia, w którym relacje nie byłyby już naznaczone konfliktem, uciskiem, konsumpcjonizmem, ale byłyby relacjami braterstwa, przebaczenia i pojednania, wzajemnego dzielenia się i miłości.

O Maryjo, Matko Jezusa,

Która przyjęłaś, naucz nas przyjmować;

Która adorowałaś, naucz nas adorować;

Ty, która naśladowałaś, naucz nas naśladować. Amen

*Źródło: vatican.va*

### Na Uroczystość Bożego Ciała

**idziesz z nami i pośród nas**

**Boże Zbawco i Okupicielu,**

**nieśmiertelny, zdrowy i niepokonany,**

**w hostii zamknięty,**

**z nią zespolony,**

**Boże – Człowieku, wszechobecny i wszechmocny,**

**po naszych kroczyś drogach**

**uświęcając pracę i odpoczynek,**

**cierpienia zanurzasz**

**w swojej krwi ukojenia,**

**głodnych spełnienia marzeń**

**karmisz Sobą – słońcem w tabernakulum**

**siłą na pielgrzymi trud losu.**

*S. Monika Magdalena Urzędowska  
z III Zakonu Franciszkańskiego*

## Informacje duszpasterskie

**3.07.** – **Czwartek:** Święto św. Tomasza, Apostoła. O godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**4.07.** – **Piątek:** godz. 18. Nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**5.07.** – **Sobota:** o godz. 18 Msza św. intencji Róż Żywego Różańca.

**9.07.** – **Środa:** o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

**13.07.** – **Niedziela:** XXII pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę.

**25.07.** – **Piątek:** Święto św. Jakuba, Apostoła.

**28.07.** – **Niedziela:** o godz. 16 Msza św. dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

**Pragniemy poinformować, że w miesiącach wakacyjnych, tj. lipcu i w sierpniu, w dni powszednie o godz. 7:30 nie będzie Mszy św. Również w lipcu i sierpniu nie będzie comiesięcznych odwiedzin chorych z powodu personalnych zmian braci kapłanów do innych klasztorów. Posługę tę kontynuować będą nadzwyczajni szafarze Najświętszego Sakramentu.**

## Spotkanie papieża Franciszka z patriarchą Bartłojem

Ojciec Jerzy Kraj OFM, polski franciszkanin, od wielu lat pracujący we franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej, aktualnie wikariusz łacińskiego patriarchy Jerozolimy dla Cypru, w rozmowie z dziennikarzem Katolickiej Agencji Informacyjnej (KAI) między innymi zauważył, że już Paweł VI w czasie swojej pielgrzymki w 1964 roku, spotykając się z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem w miejscu tak wymownym, jakim jest Ziemia Święta, z potrzeby serca „rzucił ziarno”. Obaj w tym spotkaniu widzieli wolę Bożą i „proroczy znak”. To Bóg chciał, aby się spotkali. W tym też duchu trzeba patrzeć na spotkanie Franciszka i Bartłojem w dniu 24 maja 2014 r.

Spotkanie Pawła VI i Atenagorasa odbyło się na Górze Oliwnej, zaś Franciszka i Bartłojem, w 50 rocznicę tamtego, w samym sercu Jerozolimy, w Bazylice Grobu Pańskiego. Po wspólnej modlitwie, w towarzystwie patriarchów greckiego (prawosławnego) i ormiańskiego oraz kustosza Ziemi Świętej, przeszli na Kalwarię, aby uczcić miejsce ukrzyżowania i śmierci Jezusa. Ich spotkanie pokazują, że jednym z najważniejszych zadań Kościoła w Ziemi Świętej jest współpraca ekumeniczna. W samej Jerozolimie jest bowiem aż 13 niezależnych Kościołów chrześcijańskich.

Wizyta Papieża w Ziemi Świętej była również spotkaniem z pierwotnym Kościołem jerozolimskim – Kościołem Matką, który obecnie wraz z swoimi wiernymi cierpi i przeżywa trudności polityczne i społeczne. Papież przybył tu także po to, aby spotkać się Kościołem lokalnym, który potrzebuje wsparcia ze strony Kościoła powszechnego.

Sprawując Mszę św. w miejscu narodzenia Jezusa w Betlejem, spotkał się z tajemnicą początku wcielenia Syna Bożego, a na Kalwarii w Bazylice Grobu Pańskiego – z jego końcem. W tej Mszy św. uczestniczyli głównie miejscowi chrześcijanie, zaś na ołtarzu, ustawionym na Placu Żłóbka widniało malowidło ze scenami narodzenia Pana Jezusa, na którym było Dzieciątko przykryte chustą palestyńską oraz z postaciami dążących do Niego papieży – pielgrzymów do Ziemi Świętej: Pawła VI, Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka.

Podobnie w krótkim wywiadzie dla Radia Watykańskiego wypowiedział się przełożony franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej, o. Pierbattista Pizzaballa OFM, który towarzyszył Ojcu Świętemu: „To historyczna chwila. To wizyta o wielkim

oddziaływaniu. Szczególnie ceremonia w Bazylice Grobu Bożego i ten uścisk papieża Franciszka i patriarchy Bartłojem. Był to emocjonujący moment, który, jak myślę, naprawdę naznaczył tę podróż. Uczestnicząc w tym nabożeństwie, gdzie modlili się wszyscy zwierzchnicy chrześcijańskich wspólnot Jerozolimy, pytałem się czy śnię, czy to się naprawdę dokonuje? To było wydarzenie nadzwyczajne. Jestem przekonany, że ta wizyta z czasem wyda wiele pozytywnych owoców, gdy chodzi o dialog między chrześcijanami”.

(oSBB)

## Wystawa obrazów Pań Seniorok „Nasz Święty Jan Paweł II”

Dnia 18 maja 2014 roku, w 94 rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, w kaplicy dolnej naszego kościoła na Azorach można było oglądać wystawę prac Pań z Klubu Seniora Azory. Wystawa prezentowała kilkadziesiąt obrazów wykonanych techniką haftu krzyżykowego, gobelinowego, a także prace malarskie. Swoje prace prezentowały panie: Małgorzata Grochola, Bogusława Knop, Krystyna Kras, Hanna Potępska, Joanna Sadowy, Zofia Skowron, Zofia Szprynca, Jadwiga Węgorek, Grażyna Zawislak. Motto do tej oryginalnej wystawy stanowiły słowa Czesława Miłosza z „Ody na 80. urodziny Jana Pawła II”: „Twój portret w naszym domu, co dzień nam przypomni, co może jeden człowiek, i jak działa świętość”. Ekspozycja „Nasz Święty Jan Paweł II”, była podziękowaniem za dar życia i kanonizację Jana Pawła II. Wpisy w księdze pamiątkowej tej wystawy świadczą o docenianiu i potrzebie takich inicjatyw.

Joanna Sadowy

## Kościół św. Kazimierza najpiękniejszą świątynią Krakowa

W konkursie, zorganizowanym przez portal [www.krakow.naszemiasto.pl](http://www.krakow.naszemiasto.pl) na najpiękniejszą świątynię w Krakowie, pierwsze miejsce zdobył nasz kościół – Sanktuarium św. Kazimierza Królewicza przy ul. Reformackiej 4. W plebiscycie znalazło się 128 świątyń krakowskich, głosowanie trwało do północy 26 lutego b.r. Za Sanktuarium św. Kazimierza głosowało 35 187 internautów; drugie miejsce zajął kościół św. Andrzeja na Grodzkiej (34 620 głosów), a trzecie kościół Bożego Miłosierdzia (22 430 głosów). Na 4 pozycji uplasował się kościół Miłosierdzia Bożego w Prokocimiu Nowym (17 503 głosy), zaś na pozycji 5 - św. Faustyny w Łagiewnikach (16 412 głosów). *Cyt. za: [www.ofm.krakow.pl](http://www.ofm.krakow.pl).*

## Ogłoszenie

Biblioteka Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie zaprasza na wystawę obrazów Zbigniewa Pilcha z okazji kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII. Wystawa czynna od 23 czerwca do 17 października 2014 r. w Bibliotece Głównej UP JPII ul. Bobrzyńskiego 10 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-18.00 oraz w sobotę w godz. 9.00-15.00. Dojazd z os. Azory autobusem nr 194 lub tramwajem nr 18 z pętli na os. Krowodrza Górka.

Komisarz wystawy: Bolesław Kosior, członek Akcji Katolickiej, radny miasta Krakowa, wiceprzewodniczący Komisji Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków RMK.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.



## Dom, który był ołtarzem

Na procesji Bożego Ciała budynek przy ul. Wojciecha Weissa nr 14 od lat wyróżniał się dekoracją budzącą wiele zachwytów i refleksji. W maju 2008 roku rozmawiałem o tym z p. Zofią Magierową autorką i główną realizatorką, jak się to dziś modnie określa, tej przestrzennej religijnej „instalacji”. Gdy gotowy artykuł przedstawiłem pani Zofii, ta po zastanowieniu się, w swej skromności poprosiła o zaniechanie jego publikacji. Z czasem zmieniali się pomocnicy pani Zofii, ale zaangażowanie jej i sąsiadów trwało, a budynek wyróżniał się nieustannie.

Niespodziewanie, pani Zofia odeszła do Pana. Zginęła tragicznie 15 maja 2014 roku, nieszczęśliwie potrącona przez kierowcę samochodu na przejściu przez ulicę J. Conrada. Nie wątpię, że 3 dni przed procesją Bożego Ciała, w dniu 16 czerwca, na Jej pożegnaniu w ostatniej ziemskiej drodze, w naszej świątyni i na cmentarzu w Pisakach Nowych, mieszkańcy domu przy Weissu 14 stawili się gremialnie. Oto Jej i o Niej zdania zapisane 6 lat temu.

Zatrzymuję się co roku wraz z procesją Bożego Ciała przy W. Weissu 14 i jak wszyscy, podziwiam ten dom, który staje się ołtarzem. Nie sposób uciec od zycziwej myśli o wielkiej pracy, której ten ołtarz jest owocem, o ludziach, którzy go stworzyli i wielkiej wspólnotowej więzi pomiędzy nimi.

Siedzę w maleńkim pokoiku pani Zofii Magierowej wraz z panią Anną Garbieniową i usiłuję dociec, jak to się dzieje, że ich dom na każde Boże Ciało jest tak pięknie ustrojony. Pani Anna Garbieniowa pokazuje na panią Zosię, a ja w duchu dziwię się, jak taka drobna kobieta może zrobić coś tak wielkiego. Mój podziw rośnie, gdy jeszcze uświadamiam sobie jej zaangażowanie w życie parafii: jest czynna w grupach modlitewnych i akcjach parafii, zbiera składki na Pola nadziei, na kościół...

Pytam się, jak to jest, że udekorowany jest cały dom, wszystkie okna, bez wyjątku, czy wszyscy mieszkańcy są tacy chętni, albo pobożni? Mówi pani Magierowa: „Niektórzy ludzie nie chodzą do kościoła, to się im dekorację zanoszą, i jeszcze się nie zdarzyło, aby zanieśonego nie przyjęli. Trzeba im za to dziękować. Dekoracje nie stwarzają wielkich trudności. Tu się dobrze robi, jest do czego przypiąć. Przychodzą mężczyźni i mocują ramy, do których przypina się dekoracje. Wszystko Bogu na ofiarę!”

Dowiaduję się od pani Zosi, że na początku było więcej pomagających. Przychodził p. Tadeusz Stolarczyk, p. Stysiał zrobił kiedyś orla, ale niektórzy zestarzelili się, inni odeszli do Pana. Teraz głównie zaangażowana jest rodzina. Co roku przyjeżdża pomagać syn pani Magierowej z Kurdwanowa, przychodzi też córka p. Garbieniowej, na pewno można też liczyć na p. Józefę Jaglarzową, ale są też i inni, zawsze chętni, trudno tu wszystkich wymienić. Większość dekoracji wykonuje się własnoręcznie, wcześniej, ale zawsze jest coś, co tak, jak kwiaty, trzeba dokupić i to jest składkowe. Na kwiaty datki dają wszyscy z bloku, a nawet z okolicznych domów. Jest na to aprobaty sąsiadów, trzeba ich za to pochwalić.

Pani Zosia jest bardzo uczynna, uprawia także ogródek przed blokiem, jeden z najpiękniejszych w okolicy. Przechodząc zatrzymałem się przed nim i długo podziwiałem urodę rozkwitłych kwiatów. Pani Anna dodaje, że sama jest już schorowana i na pracę fizyczną sił jej nie staje, więc p. Zosia nie raz przychodzi do niej, aby nawet bez jej wiedzy coś potrzebnego zrobić także w jej ogródku.

Pani Zosia Magierowa urodziła się we Francji, gdzie rodzice z Harbutowic wyjechali za chlebem i znaleźli pracę w rolnictwie. Ale już od wieku 8 miesięcy wychowywała ją babcia w Polsce – potem rozłączyła ich wojna. Po wojnie było ciężko, więc zaraz po szkole podjęła pracę w Krakowie, w garbarni na Ludwinowie, przy obróbce skór. Mieszkała

w Podgórzu, w parafii św. Józefa. Zastanawiam się, czy to tam, czy jeszcze w rodzinnym domu dotknęła ją Łaska Boża pracy dla innych, i za innych? Gdy wprowadzili się z mężem do obecnego mieszkania na Azorach, na Weissu, dom nie był jeszcze otynkowany. Przyszedł do niej Ojciec Dyka, żeby przed domem zrobić ołtarz na Boże Ciało. Tak to się zaczęło. Potem w latach 60-tych chyba przez dwa lata bożociałowa procesja chodziła w drugą stronę, przez Chełmońskiego do Stachewicza, a wracała Radzikowskiego i przez Murarską do kościoła.

Pani Garbieniowa pochodzi z roli, z Jastrzębiej k. Lanckorony. Do szkoły chodziła w Sułkowicach. W jej wspomnieniach odzywa wybuch wojny, gorąca, na kolanach i pełna łez modlitwa całej rodziny o szczęśliwy powrót ojca, jej wysłuchanie, potem okropności wojny, w tym krwawa pacyfikacja Sułkowic, którą jej udało się szczęśliwie przeżyć, choć zginęło dużo ludzi i całe rodziny. Później przyszła powojenna bieda i poszukiwanie pracy. Koleżanki ściągnęły ją do cegielni w Łagiewnikach. Pracowała fizycznie, między innymi woziła wózki cegieł do palarni, do pieca. Tam poznała męża. Pewnie dlatego dziś tak lubi pojechać sobie do Łagiewnik. Z czasem przyszło czworo dzieci i mieszkanie spółdzielcze na Azorach.

To, co łączy panią Zosię i osoby wspomagające, to nie tylko ta sama wiara i wierne wypełnianie bożych przykazań. To przede wszystkim duch wyniesiony z rodzinnego domu, jakiś „zew ziemi” wymagającej rzetelnej uprawy. On każe znajdować spełnienie i radość w pracy, którą Pan Bóg dał nam do wykonania. Mało jest takich ludzi i o takie postawy wołał Ojciec Święty Jan Paweł II w Tarnowie (1987): *Wszyscy, skądkolwiek przybywacie. Wszyscy, którzy tutaj jesteście. Przypatrzcie się powołaniu waszemu i ukazujcie trud życia ... jako realizację woli Boga i codziennej powinności człowieka, jako powołanie.*

Gdy myślę o procesji na Boże Ciało i o tych słowach Ojca Świętego, widzę panią Zosię, i panią Annę, i innych nieznanym mi mieszkańcom tego, i pobliskich domów, wierzących i wątpiących – duchowo obejmujących ten dom: ołtarz pokoju i pojednania, ołtarz zgodnej współpracy. A więc także: ołtarz wielkiego bogactwa i wielkiej nadziei.

*Andrzej Stoch*

## My, młodzi Górkim szlakiem do Boga

My, współcześni ludzie, potrzebujemy Boga bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Poszukujemy Jego i relacji z Nim na przeróżne sposoby, w przeróżnych miejscach. Nie zawsze nam się to udaje; czasem naprawdę trudno doświadczyć obecności Najwyższego w zgiełku ulic centrum miasta, kiedy otacza nas tłum zabieganych ludzi, w uszach dźwięczą odgłosy klaksonów, szyn tramwajowych i dzwonek telefonów komórkowych, a powietrze dookoła jest ciężkie i przesycone spalinami. Gdzie tutaj miejsce dla Boga?

*Relacja* to coś indywidualnego i osobistego, czego każdy poszukuje na swój sposób i każdy na swój sposób to znajduje. Jedni, szukając kontaktu z Chrystusem, wybierają zaciszne małe kaplice, inni – na chwałę Pana – oddają się swoim pasjom i samorealizacjom.

A ja? Ja nigdzie nie potrafię tak rozmawiać z Bogiem, jak w drodze na szczyt.

Czy zastanawialiście się kiedyś nad niekwestionowanym fenomenem gór? Dlaczego są nierozzerwalnie związane z Najwyższym i dlatego tak wielu ludzi łączy je z wiarą? Na czym polega ich „magia”? Zauważmy, że wszystko, co Bóg nam ofiarował, miało miejsce na różnych szczytach.

*cd. na s. 4*

## Biblioteka parafialna poleca

**Marzena i Marek Florkowscy, *Moje Bielany. O pustelniczej gościnności, przekraczaniu furty i niezwykłych przeżyciach*. Wyd. MMF Kraków 2010.**

Kameduli to zakon klauzurowy, który, obok trapistów i kartuzów, ma jedną z najsurowszych reguł, akcentującą modlitwę kontemplacyjną, milczenie, samotność i brak kontaktów ze światem zewnętrznym, jako najważniejsze praktyki, prowadzące do zjednoczenia z Bogiem. W Krakowie mnisi pojawili się po Soborze Trydenckim w 1604 roku i dzięki staraniom marszałka Wolskiego założyli na Srebrnej Górze pierwszy w Polsce erem, istniejący niemal w niezmienionej formie do dziś.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest jednym z dwunastu dni w roku, kiedy wpuszczane są tu kobiety. Korzystając z okazji postanowiłam odwiedzić tę niezwykłą, oddaloną od zgiełku miasta pustelnię. Wprawdzie rozłożone wzdłuż drogi odpustowe kramy rozpraszały uwagę, kusząc błyskotkami, ale za klasztorną bramą otwierał się zupełnie inny świat. Wszegogarniająca cisza i skupienie, mącone jedynie dźwiękiem dzwonu. Białe wieże kościoła na tle błękitu nieba, zielony dziedziniec otulony murkiem, pejzaż malowniczy i rozległy po same Tatry, pogodnie twarze mnichów, życzliwie witających gości – wszystko to sprawia, że chce się tu po prostu być.

Przy bramie, na skromnym stoisku z pamiątkami oferowano przybyłym proste różańce z prosa, zwane łzami jerozolimskimi oraz kilka książek: przewodniki, poezje, świadectwa. Wybrałam *Moje Bielany*, piękną publikację w ciekawej oprawie graficznej. Są to osobiste refleksje, wspomnienia i wypowiedzi osób, które w różnych okresach życia i z różnych powodów zetknęły się z Eremem Srebrnej Góry. Niektórych przywiodła zwykła ciekawość wzmagała tajemnicą otaczającą to miejsce, innych względy zawodowe, zainteresowanie historią lub sztuką. Tak było w przypadku profesora Wiktora Zina, który przygotowywał projekt odbudowy jednej z wież po pożarze w 1961 roku, czy profesora Zdzisława Pietrzyka, organizującego w latach 2007-2009 przeniesienie unikatowego księgozbioru klasztorowego, liczącego 12 tysięcy dzieł, do Biblioteki Jagiellońskiej.

Najczęściej jednak były to pobudki religijne, potrzeba spotkania z Bogiem, w ciszy i samotności. Tu bowiem ludzie dotykają innego wymiaru i każdy wychodzi stąd z jakimś prezentem, przesłaniem, wskazówką albo chociaż wrażeniem, że otarł się o tajemnicę. Adam Bujak, artysta fotografik, który kilkakrotnie był gościem klasztoru wspomina: „Przebywając w murach bielańskiego eremu miałem pewność, że dotykam czegoś niezwykłego. Jednocześnie bez świadomości obecności Najwyższego takie siedzenie w całkowitej pustce, samotności w środku lasu, takie unicestwienie ciała – jest absurdem i bezsensu. Jedynie Bóg nadaje temu wartość”. Ks. Tomasz Rapała, również częsty gość w klasztorze, zachwycony stylem życia kamedulów, nazwał to miejsce „Bożym ogrodem” z którego zapach modlitwy przemieniającej świat promieniuje na nas wszystkich.

Kamedulski erem na Bielanych to także nasza historia i przypomnienie tych wszystkich, którzy już odeszli. „To miejsce zatopione w bursztynie czasu i nie ma co się wstydzić wzruszenia, gdy uświadomimy sobie tę prawdę”. Od ponad 400 lat bowiem przybywali tu królowie, hierarchowie Kościoła, wybitne osobistości nauki, kultury, sztuki, pielgrzymi z całej Polski i świata. Na Bielanych zegnało się z Ojczyzną trzech wielkich Janów – Jan III Sobieski wyruszający pod Wiedeń, Jan Kazimierz uchodzący przed Szwedami i Jan Paweł II 19 sierpnia 2002 roku, na zakończenie ostatniej wizyty w Ojczyźnie. Powiedział wówczas: „Bardzo chciałem odwiedzić Bielany. Bywałem tu jako kapłan, biskup, jako kardynał. Tu po raz pierwszy prowadziłem zamknięte

rekolencje akademickie”. Tu też odpowiadając Mszę w 1965 roku, w odnowionym po pożarze kościele, wypowiedział znamienne słowa: „Krakowianie, czy wiecie dzięki komu wasze miasto stoi bezpiecznie nienaruszone od stuleci? To Kameduli są waszym piorunochronem”.

Bielany chwalą Boga dzień i noc. Gest wyciągniętych rąk w błaganiu czy dziękczynieniu na podkrakowskiej górze trwa nieprzerwanie. W skrajnym ubóstwie, ascezie, misterium ciszy i milczenia, ze świętym ładem i porządkiem przez wieki, bracia trwali i trwają w ewangelicznym radykalizmie. O tym bezcennym trwaniu, o dziedzictwie wiernej służby na Srebrnej Górze należy nam wszystkim pamiętać i za nią Bogu i ludziom dziękować – przypominał ks. kard. Stanisław Nagy.

Książka *Moje Bielany* jest świadectwem, jak ważne jest to miejsce na duchowej, kulturalnej i artystycznej mapie Krakowa i Polski, ale też zachętą i zaproszeniem do jego odwiedzenia.

*Bożena Migda*

## Górskim szlakiem do Boga *dc ze s. 3*

Na Górze Tabor nastąpiło Przemienienie Pańskie, na Górze Synaj Bóg zawarł Przymierze z narodem wybranym, na górach Galilei Jezus uzdrowiał chorych, Syjon został nazwany Świętą Górą Boga, w górach Maryja zdradziła Elżbiecie prawdę o swoim Bożym macierzyństwie, w górach powstała najśłynniejsza i jednocześnie najpiękniejsza modlitwa *Ojcze nasz*, z góry Jezus błogosławił (tzw. *Kazania na górze*), na Górze Oliwnej odbył modlitwę przed męką, stamtąd też wstąpił do nieba, wreszcie – na Golgocie Chrystus oddał za nas życie, dając tym samym dowód nieskończonej, doskonałej miłości.

Niezaprzeczalnie w górach człowiek czuje się inaczej niż w jakimkolwiek innym miejscu na ziemi. Nie chodzi tylko o to, że kilkaset, kilka tysięcy metrów nad poziomem morza jesteśmy fizycznie bliżej nieba (mówiąc kolokwialnie, „złapać Pana Boga za nogi”). Ale kiedy podziwiamy roztaczający się dookoła krajobraz i piękno przyrody, łatwo dojść do wniosku, że Stwórca tego świata musi być niewyobrażalnie dobry. Chrystus na kartach Pisma Świętego dokonywał w górach wielkich rzeczy – i wciąż to robi, odmieniając serca tych, którzy powierzyli mu swoją drogę, wychodząc na szlak. Można to nazwać samotnymi rekolekcjami, po których człowiek zawsze wraca odmieniony i lepszy, bo góry doskonałą.

Tam jakoś łatwiej i prościej uwierzyć. Tam odczuwa się obecność Ducha Świętego, tam odkrywa się Boga w szumie górskiego potoku, śpiewie ptaków, wiejącym wietrze. Tam wszystko dookoła zdaje się mówić, że On istnieje, tu, na ziemi.

Góry nigdy nie są bierno, nie ulegają, ale wręcz przeciwnie – wymagają! Wymagają zaangażowania, samozaparcia, dyscypliny, odpowiedzialności, samoświadomości siebie i naszych własnych, ludzkich słabości. Droga, czasem naprawdę męcząca i mozolna, jest szkołą charakteru: uczy wytrwałości, pokonywania własnych słabości, radości z małych rzeczy, szczęścia z dotarcia do celu i przede wszystkim pokory. To niezwykła alegoria życia. W starciu z ogromem i potęgą piętrzących się dookoła gór, wobec których ja osobiście odczuwam jakiś wielki szacunek, człowiek zdaje sobie sprawę ze swoich ograniczeń, że nie jesteśmy wieczni i niezniszczalni. Nie można jednak na moment zapominać, że wspinanie się na góry wymaga także czujności, aby nie spaść w przepaść.

W Piśmie Świętym czytamy, że Pan Bóg jest „Bogiem gór” (1 Krl 20, 28). I właśnie tam, w surowej ciszy i samotności, wśród górskich szczytów, można łatwiej nawiązać z Nim osobistą relację: można Go spotkać, poznać i przeżyć. Można nie tylko zobaczyć, ale przede wszystkim Go poczuć i doświadczyć. Że jest.

*Iwona Jeleń*



## II Kongres Polskiej Rodziny

17 maja 2014 roku w Auli Jana Pawła II Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbył się II Kongres Polskiej Rodziny pod hasłem: **Rodzina obywatelska. Rodzina – Wspólnota – Samorząd**. Podstawowym warunkiem efektywnego wypełniania funkcji przez rodzinę jest stworzenie otoczenia – kulturowego, prawnego i ekonomicznego – w którym mogłaby ona swobodnie realizować swoje potrzeby i rozwijać talenty osób ją tworzących. Najbliższym otoczeniem rodziny jest wspólnota lokalna zorganizowana w samorząd terytorialny. Kongres skoncentrował się na relacjach rodziny z samorządem i jego instytucjami. Jest to szczególnie ważne ze względu na wyznaczone na jesień bieżącego roku wybory do wszystkich szczebli samorządu terytorialnego, w trakcie których wybierzemy naszych przedstawicieli do władz lokalnych. To nie bezosobowy samorząd, a konkretni ludzie w zarządach i radach miast i gmin będą podejmowali ważne dla całej wspólnoty lokalnej decyzje.

Samorząd terytorialny stanowi ważny element organizacji państwa. Jest to ta część zmian ustrojowych dokonanych po 1989 roku, która w największym stopniu nam się udało. Mimo że władze samorządowe posiadają znacznie mniejsze od rządu możliwości i środki kształtowania polityki prorodzinnej, to – jak pokazują liczne przypadki – mogą tworzyć i realizować przyjazne i skuteczne programy adresowane do polskich rodzin. Każda wspólnota jest zbudowana na fundamencie tożsamości lokalnej, której głównym składnikiem powinna być rodzina. To przez dbanie o ojcowiznę i pielęgnowanie wielowiekowych zwyczajów tworzony jest ład społeczny pozwalający na trwanie i rozwój małych ojczyzn, z których chcemy być dumni.

Właściwy dla zdrowej rodziny ład moralny daje poczucie bezpieczeństwa nie tylko jej członkom, ale również całej wspólnotie. Pozwala na wytwarzanie ładu społecznego, w ramach którego pomoc środowiskowa i sąsiedzka stają się naturalnymi zachowaniami społecznymi. Między rodziną a samorządem rozciąga się ogromna przestrzeń aktywności społecznej i obywatelskiej. Do kompetencji samorządu należą m.in. bezpieczeństwo, edukacja kultura i prowadzenie polityki społecznej. To, w jaki sposób będą realizowane te zadania przez władze samorządowe, będzie miało istotny wpływ na pozycję i rozwój wspólnoty lokalnej opartej na rodzinach. Dlatego też pożądane jest, aby samorząd miał w centrum uwagi naturalne potrzeby rodziny i żeby skoncentrował na ich realizacji jak największą ilość posiadanych zasobów.

Główną chorobą zamożnych społeczeństw Zachodu jest dzisiaj samotność dzieci wychowywanych bez rodziców, samotność kobiet żyjących bez mężów, samotność ludzi starych pozbawionych więzi ze swoimi dziećmi i wnukami. Wszystkie te patologie wielkimi krokami docierają do naszego kraju i są zadziwiająco szybko i bezrefleksyjnie przyjmowane, szczególnie przez ludzi młodych, biorących za rzeczywistość nierealny świat obrazkowej cywilizacji lansowany przez „nowoczesne media”.

Proces ten, choć zaawansowany, jest jeszcze możliwy do odwrócenia. Aby skutecznie przeciwdziałać temu, co niszczy cywilizację Zachodu, do której poprzednie dwa pokolenia Polaków z tak wielkim utęsknieniem wzdychały, należy przywrócić właściwy, naturalny system wartości, więzi społecznych i postawić w centrum zdrowego społeczeństwa... rodzinę. Taką, jak ją wciąż większość z nas zna i rozumie, czyli związek kobiety i mężczyzny, powołany do posiadania i wychowywania dzieci. Tylko w takim, ukształtowanym wielowiekową tradycją modelu może rodzić się liczne i szczęśliwe potomstwo, poznawać świat prawdziwych wartości, uczyć się właściwego stylu życia, dziedziczyć dorobek kulturowy i materialny swoich rodziców i dziadków.

Właśnie temu celowi powinna służyć mądra, konsekwentna i wielowymiarowa polityka prorodzinna prowadzona przez państwo. To w najlepiej pojętym interesie państwa i narodu, w celu budowania siły biologicznej i ekonomicznej, a w konsekwencji politycznej, jest posiadanie zdrowych i obdarzonych licznym potomstwem rodzin. Zatem polityka państwa w tym zakresie nie powinna być wyłącznie utożsamiana z jednorazowymi i chaotycznymi na ogół świadczeniami, które razem nie tworzą spójnej koncepcji (np. dodatek z tytułu urodzenia dziecka, tzw. becikowe; zasiłek macierzyński; świadczenia rodzinne z Ośrodków Pomocy Społecznej; urlop wychowawczy). Polityka ta powinna obejmować wszystkie obszary aktywności rodziny, poczynając od umocnienia jej pozycji w aspekcie cywilizacyjnym i porządku konstytucyjnym, w należnym jej miejscu w społeczeństwie i państwie, i wreszcie w samodzielności i sile ekonomicznej. Zapis Art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, mówiący: **Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej** – powinien stanowić bezwzględna podstawową normę dla wszystkich innych aktów prawnych. W konsekwencji rodzina powinna mieć poczesne miejsce w porządku społecznym z nienaruszalnymi prawami rodziców do posiadania, wychowywania i wyboru drogi kształcenia dzieci. Nieliczne, na szczęście, przypadki patologicznych zachowań powinny być traktowane zgodnie z zasadami Kodeksu Karnego.

Siła ekonomiczna rodzin powinna być zbudowana przede wszystkim na aktywności zawodowej jej dorosłych członków (konieczne jest zasadnicze obniżenie opodatkowania pracy), nieograniczonym prawie dziedziczenia dorobku materialnego rodziców przez dzieci i wreszcie na nieskrepowanym prawie wyboru na co i w jakiej wysokości przeznaczyć własne oszczędności. A jedynie tych, którzy ze względów losowych nie są w stanie poradzić sobie samodzielnie, powinno się wspierać pomocą organizacji charytatywnych i państwa. Dopiero tak kompleksowy zespół działań może dać szansę na odwrócenie tego „samobójczego” dla narodu oraz państwa trendu objawiającego się dramatycznym spadkiem narodzin, wynikającym przede wszystkim z rozpadu tradycyjnego modelu i funkcji rodziny.

Kryzysowi rodziny zatem zawsze będzie odpowiadać kryzys społeczeństwa. Tylko wielopokoleniowa, szanująca tradycję i wiarę ojców rodzina może być jedyną skuteczną receptą na kryzys. Do wypełnienia tej misji wszyscy jesteśmy zaproszeni.

W czasie kongresu prof. Michał Wojciechowski i redaktor Bartosz Marczuk przedstawiali relacje i więzi między rodziną a samorządem, były burmistrz Łowicza i ekonomista Ireneusz Jabłoński i starosta wołomiński Piotr Uściński pokazali rzeczywiste i formalne możliwości wsparcia rodziny przez samorząd terytorialny, wiceprezydenci Szczecina Krzysztof Soska oraz Białegostoku Adam Poliński przedstawili przykłady różnych rozwiązań prorodzinnych zastosowanych w ich miastach. W Szczecinie istnieją: Karta Rodzinna i Karta Seniora. Szczecińska Karta Rodzinna skierowana jest do rodzin posiadających na utrzymaniu co najmniej dwoje dzieci. Jej posiadacze mają dostęp na preferencyjnych warunkach do miejskich instytucji kultury, obiektów sportowo-rekreacyjnych, komunikacji miejskiej oraz opieki nad dzieckiem na terenie miasta. Istnieje również możliwość wypożyczenia podręczników szkolnych w szkołach podstawowych. Oferta zniżek obfituje również w propozycje partnerów z sektora prywatnego, którzy zawarli z gminą porozumienie o współpracy przy realizacji programu. W katalogu zniżek dla posiadaczy Kart Seniora istnieją różnicowane oferty, m. in. punkty gastronomiczne, restauracje, salony urody, przychodnie medyczne, różnorakie sklepy, taksówki i lokale usługowe. Podobne Karty mamy również w Krakowie.

## Deklaracja wiary, to deklaracja troski o pacjenta

W dowód wdzięczności za kanonizację Jana Pawła II, wielkiego obrońcy życia, polscy lekarze podjęli ideę dr Wandy Póltawskiej, wieloletniej współpracownicy Świętego, zebrania podpisów pod *Deklaracją wiary*, która stanowi odpowiedź i publiczne świadectwo obrony godności i życia każdego człowieka, w duchu wskazanym przez tego Świętego.

Niestety, jak wiele innych przesłań kierowanych przez środowiska bliskie Kościołowi, deklaracja ta została przez liczne media i wypowiedzi pseudo ekspertów przedstawiona w fałszywym świetle. W sposób paradoksalny sugeruje się, że jest zagrożeniem dla pacjentów. Nic bardziej błędnego. Lekarze, którzy podpisali się pod tym dokumentem dali przykład troski o każdego pacjenta. Opowiadając się za życiem, gwarantując każdemu z nich rzetelną opiekę i poczucie bezpieczeństwa, od poczęcia – narodzin, aż do naturalnej śmierci. W czasach, gdy niektóre europejskie kraje ścigają się w ludobójczym ustawodawstwie – wystarczy przykład Belgii ustanawiającej eutanazję chorych dzieci – w Polsce powstał najbardziej humanitarny akt, *Deklaracja Wiary*. Akcja Katolicka w Polsce gorąco popiera ten dokument i z najwyższym uznaniem oraz szacunkiem ocenia odważną i szlachetną postawę lekarzy, którzy złożyli pod nim swoje podpisy.

Zawód lekarza, to wyjątkowe powołanie, to swojego rodzaju misja i nie da się powiedzieć, że lekarz ma bezmyślnie wykonywać obowiązujące przepisy. Dla przepisów ostatecznym kryterium jest prawo naturalne i system wartości, które z natury obowiązują wszystkich. I do tego powinny być dostosowywane przepisy prawa. Tym czasem, jak uczy historia, nieraz państwo nadużywa swojej pozycji i wprowadza rozwiązania godzące w człowieka, w jego nienaruszalne prawo do życia.

Ponad trzy tysiące lekarzy podpisało, złożoną na Jasnej Górze w formie kamiennych tablic, *Deklarację wiary* – dając świadectwo, że będą się zajmować każdym pacjentem zgodnie z własnym sumieniem, traktując każdego godnie, z szacunkiem, nie podnosząc ręki na jego życie, a także, z uwagi na dobro pacjenta, manewrując czy omijając urzędnicze przepisy uwłaczające godności człowieka.

Tymczasem środowiska liberyjno-lewackie rozpięły absurdalną, celową i złośliwą nagonkę na lekarzy, którzy publicznie przyznali, że dbając o dobro pacjenta będą odwoływali się do własnych sumień – do czego mają pełne prawo. Ustawiono lekarzy wierzących w roli wroga publicznego, afalszywa interpretacja klauzuli sumienia stała się narzędziem presji na lekarzy.

Lekarze wyraźnie stwierdzają, że leczą i będą leczyć wszystkich bez względu na ich poglądy, stan cywilny czy rasę, ale nie będą wyręczać Boga ani w tworzeniu ludzi, ani w wyznaczaniu człowiekowi dnia jego śmierci. To prawo Boga – Stwórcy. Mają oni pełne prawo do korzystania z klauzuli sumienia jako, że wolność sumienia – jak wyjaśnia prof. Andrzej Zoll – jest prawem podstawowym, wynikającym bezpośrednio z godności człowieka.

Lekarze bez własnych sumień są śmiertelnie niebezpieczni dla pacjentów, zwłaszcza takich, którzy postrzegani są przez państwo jako „obciążenie” – a najlepiej potwierdza to historia Trzeciej Rzeszy. Od lekarza, który nieetycznym postępowaniem złamał swoje sumienie trudno oczekiwać, że będzie dalej służył innym pacjentom z oddaniem i empatią.

Środowiska lewackie hałaśliwie i za wszelką cenę próbują narzucić wszem i wobec, a głównie medykom to, że podstawą oceny moralnej ma być pragmatyzm, utylitaryzm i jakość życia, przy skrupulatnym liczeniu środków finansowych. Odwołują się do współczesnego myślenia, w którym dominuje technika nad etyką.

Patrząc na haniebne ataki skierowane pod adresem lekarzy deklarujących publicznie wiarę w Boga i odwołujących się do nienaruszalnego prawa naturalnego, ze wszech miar popieramy ich działania podejmowane jako dowód wdzięczności za Świętego Jana Pawła II.

Wiara nigdy nie jest sprawą prywatną. Wiara ma istotny wymiar społeczny, kształtuje właściwe postawy wobec drugiego człowieka, wobec dobra wspólnego. Papież Franciszek w encyklice *Lumen fidei* napisał, iż wiara pozwala zrozumieć architekturę relacji ludzkich, ponieważ dostrzega ich głęboki fundament i ostateczne przeznaczenie w Bogu i Jego jedności. Dzięki temu oświeca sztukę budowania, służąc dobru wspólnemu (por. nr 50). Takiej postawy oczekują od lekarzy pacjenci, których większość stanowią ludzie wierzący. *Deklaracja wiary* jest odpowiedzią na ich oczekiwania.

Akcja Katolicka w pełni popiera podjęty przez lekarzy wysiłek, w hołdzie Świętemu Janowi Pawłowi II i utożsamia się ze stanowiskiem lekarzy głoszących własne przywiązanie do Boga, pragnących służyć drugiemu człowiekowi zgodnie z prawem naturalnym wyznaczającym nasze działania, w duchu dominacji etyki i moralności nad osiągnięciami techniki. A rozpętana na lekarzy nagonka przypomina mroczne lata komunistycznego PRL-u i odmawia lekarzom prawa do wolności sumienia.

Kościół 27 kwietnia bieżącego roku wyniósł na ołtarze naszego Wielkiego Rodaka – papieża Jana Pawła II. Święty Jan Paweł II – papież przełomu wieków – był wielkim orędownikiem człowieka, z ogromną odwagą bronił każdego życia ludzkiego. W Dolinie Świętyń w Agrigento wołał: „Bóg powiedział raz: nie zabijaj! Nie może człowiek, ktokolwiek, jakkolwiek ludzka organizacja... nie może zmienić i podesptać tego najświętszego prawa Boga! Konieczna jest kultura życia. W imię Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, w imię Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, zwracam się do odpowiedzialnych: nawróćcie się. Pewnego dnia przyjdzie sąd Boży!”.

**Halina Szydelko, Prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej; Warszawa, 9 czerwca 2014 r.**

## II Kongres Polskiej Rodziny *dc ze s. 5*

Podczas II Kongresu Polskiej Rodziny wypracowano „Dekalog Samorządowca Przyjaznego Rodzinie”. Na jego podstawie organizacje i ruchy społeczne uczestniczące w kongresie będą przyznawały Certyfikaty Kandydata Przyjaznego Rodzinie. Prezes Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny Jacek Sapa przedstawił idee tych Certyfikatów. Przewidują one, że kandydat zobowiązuje się po wyborze m. in. do wspierania małżeństwa – związku kobiety i mężczyzny, rodziny – naturalnego środowiska wychowania dzieci, macierzyństwa i ojcostwa, do podejmowania i wspierania inicjatyw społecznych zmierzających do zwiększenia roli rodziców w procesach edukacyjnych, a także do wspierania nauczycieli i wychowawców w promowaniu naturalnych wzorców życia rodzinnego oraz ochronie dzieci i młodzieży przed deprawacją.

**Kazimierz Laszczak**

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.